

# Satyra I, 9 (Ibam forte Via Sacra...)



HORACY

# Satyra I, 9 (Ibam forte Via Sacra...)

GADUŁA

TŁUM. JÓZEF BIRKENMAJER

Szedłem raz Świętą Ulicą, zwyczajnie trzymając się swego,  
zamyślony głęboko o jakichś niebieskich migdałach:  
nabiegł pewien, znany mi tylko z nazwiska, patałach,  
rękę mi ścisnął i krzyczy: „Jak się masz, kochany kolego?”  
„Średnio na jeża — odparłem — i życzę ci jak najlepiej!”  
Widząc, że przypiął się do mnie i ani się nie odczepi,  
pytam: „A co chcesz?”. On na to: „Ach znasz mnie, wszak jestem literat!”.  
„Cenię cię za to” — bąknąłem... i pragnąc mu umknąć, rad nie rad  
kroku przyspieszam, to znowu przystanę i w sposób intymny  
szepce coś niby słudze do ucha... a ciało mi zimny  
pot oblewa. „O gdybym tak umiał do gniewu być prędko  
jak Bolanus!”, powtarzam w duchu. On, wzięwszy mnie w dozór,  
sławił Rzym i przedmieścia, wartko rozpuścił już ózór.  
Ja wciąż milczę. On wtedy: „Już z dawna zgaduję twe chętki!  
Zwiać chcesz ode mnie... fe, brzydsko! Wszak nie masz co robić... więc pójdę  
z tobą, gdziekolwiek dążysz”. Ja w nową wdałem się bujędę:  
„Po co masz drogi nakładać? Do człeka, co złożon chorobą  
idę... nie znasz go... mieszka daleko za Tybrem!... w pobliżu  
parków Cezara...” „Mam czas, nie jestem leniwy, więc z tobą  
pójdę wszędzie”. Stuliłem uszy, niepomny prestiżu  
jak zgłupiał osiołek, gdy wielki przytoczył go багаż.  
On znów: „Zważywszy mój talent, już widzę, że się nie wzdragasz  
z Wiskiem<sup>2</sup>, z Wariusem<sup>3</sup> mnie równać w przyjaźni... Boć przecie któż skrobnie  
tyle wierszy za jednym zamachem? Kto równie nadobnie  
tańczy jak ja? Niech się schowa Hermogen<sup>4</sup>! Jam w śpiewie Seirena<sup>5</sup>!”  
Tu mi udało się wścibić pytanie: „Masz matkę ubogą  
lub krewniaków na swojej opiece?” „Nie! Nie mam nikogo!  
Wszystkich złożyłem do grobu”. „Szczęśliwi!... Jam został ci jeno...  
Dobij i mnie, boć na mnie okrutny taki los czyha,  
który w dzieciństwie mi z urny wytrzęsła stara wróżyca:  
»Jego nie zgładzi trucizna ni wrogów włócznia żelazna,

Twórczość

Los

<sup>1</sup> *Tybr* — rzeka przepływająca przez Rzym. [przypis edytorski]

<sup>2</sup> *Wiskus* — prawdopodobnie chodzi o przyjaciela Horacego, również poetę rzymskiego. [przypis edytorski]

<sup>3</sup> *Warius*, łac. *Lucius Varius Rufus* (ok. 74–14 p.n.e.) — poeta rzymski, autor tragedii *Thyestesi* poematu epickiego *De morte* (O śmierci). Przyjaciół Wergiliusza, po jego śmierci zajął się przygotowaniem do druku *Eneidy* (wraz z innym poetą o nazwisku Plotius Tucca). [przypis edytorski]

<sup>4</sup> *Hermogen* a. *Hermogenes* — właśc. Marcus Tigellius Hermogenes, znany ówczesnie śpiewak. [przypis edytorski]

<sup>5</sup> *Seiren* (gr.; mit. gr.) — syrena: pół kobieta, pół ryba; syreny wabiły urzekającym śpiewem żeglarzy, których statki rozbijały się na skalistym wybrzeżu ich wyspy. [przypis edytorski]

grypa ni starcza podagra<sup>6</sup>, ni ból, co wykręci mu tułów;  
jego dobije gaduła... więc niech się wystrzega gadułów,  
kiedy nieco zmadrzeje i lat dojrzałych już zazna!<sup>7</sup>”  
Ćwierć dnia już zmitrężywszy, przechodzimy koło świątyni  
Westy<sup>7</sup>. On stawić się w sądzie miał w związku z własnym procesem:  
wiedział, że przegra sprawę, jeżeli inaczej uczyni,  
rzecze więc: „Chwilkę bądź łaskaw zaczekać!” „Niech zginę z kretesem,  
znam się jak kura na pieprzu<sup>8</sup>!” „Czy sprawę, czy ciebie opuścić?  
Jestem w kłopotach!” „Mnie opuść!” „O, nigdy!” I (widać już wściekł się)  
rusza jak opatrzonej przed siebie. Ja za nim, bo juści  
jak się tu oprzeć zwycięzcy? „A jakże z tobą Mecenase? —  
on znów pyta. — Ten szczęściarz urządzać się umie roztropnie:  
z garstką wybrańców przestaje jedynie! Gdybyś zapoznał  
mnie z nim, o! wielkich względów z mej strony na pewno byś doznał:  
ja bym ci robił u niego protegę<sup>9</sup>! Niech kaczkę mnie kopnie,  
jeśli byś wszystkich nie zaćmił!” Ja na to: „Zdaje się, że nas  
mylnie sądzisz. Boć w żadnym domu nie żyje się czystiej:  
nie masz tam intryg ni gniewów, ni plotek, ni podłej zawiści,  
forów nie dają bogatszym ni mędrszym, lecz każdy tam znajdzie  
miejsce dla siebie”. „Ech, szklisz<sup>10</sup>! Uwierzyć trudno tej bajdzie”.  
„Ależ to prawda!” „Więc staraj się o nią: mocą swych zalet  
zdołasz go podbić... On do współczucia łatwo się nagnie,  
tylko się droży z początku. Nie zaśpię gruszek w popiele<sup>11</sup>:  
dziś jeszcze służbę przekupię... cóż, trzeba sięgnąć do kalet<sup>12</sup>!”  
Jeśli mnie z kwitkiem odprawia, trudnościami się jeszcze nie przeląkł:  
chwilę stosowną wypatrzę, na drodze zaczepię go śmiejąc,  
odprowadzę... Bez pracy wszak nie ma kołaczy!”. W rozterce  
odsiecz ujrzałem: szedł Fuscus Aristius<sup>13</sup>! On jako zły szeląg  
znał mojego kompana. Stajemy... „Ach, skądże to, skądże  
dążysz, kochany, i dokąd?” — zapytał. Ja w miejscu się wiercę,  
szczypię go z lekka w ramię i perskie oko doń robię,  
głową mu kiwam, by chciał mnie ratować. On śmiał się niemądrze,  
niby nie rozumiejąc... Mnie żółć aż wrzała w wątrobie!  
„Kiedyś mówiłeś, że chciałbyś poufnie rozmówić się... a bez  
świadców... ze mną...”. „Pamiętam, pamiętam! Lecz pozwól, że w kropce  
dziś cię zostawię... Do jutra! Wszak dzisiaj trzydziesty jest szabas<sup>14</sup>,  
chciałbyś podciętym Żydziaskom w nos kopcić<sup>15</sup>?” „Przesady mi obce!” —  
odmę się na to, lecz on: „A ja za wzorem pospółstwa  
jestem przesądny... Wybacz! Pomówim później!”. Ostatnie  
zagaśły nadziei promienie! Zbiegł huncwot, w niewolę gadulstwa  
mnie nieszczęsnego oddając! Lecz nadszedł moment wyzwolin:  
zabiegł gadule drogę przeciwnik i złowił go w matnię:  
„Tużę mi, ptaszku?! — huknął. — To ty się uchylasz od prawa!  
Nuże go taszczyć przed sąd!”. Ja uszy do góry! Krzyk, wrzawa,  
rwetes na całej ulicy! I tak mnie wybawił Apollin...

<sup>6</sup>podagra — przewlekła choroba stawów stóp; artretyzm a. dna moczanowa. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>Westa (mit. rzym.) — bogini ogniska domowego. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>znać się jak kura na pieprzu — frazeologizm oznaczający, że ktoś się na czymś w ogóle nie zna. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>protega — in. protekcja, pomoc i ochrona udzielona przez znaną, wpływową osobę. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>szklisz (daw.) — klamać. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>nie zasypiać gruszek w popiele — nie zaniedbać czegoś, być czujnym. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>kaleta — noszony przy pasie skórzany woreczek na pieniądze lub inne drobniaki; sakiewka. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>Aristius Fuscus, Marcus — przyjaciel Horacego. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>szabas — sobota, siódmy dzień tygodnia obchodzony przez Żydów jako święto. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>kopcić a. kurzyć komuś pod nos (daw. fraz.) — zachowywać się wobec kogoś lekceważąco, sprawiać przykrość, uchybiać komuś. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/horacy-satyry-i-9>

Tekst opracowany na podstawie: Horacy, Wybór poezji, Satyry, wyd. Filomata, Drukarnia Naukowa we Lwowie, Lwów 1935.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu pochodzącego z projektu Wikiźródła (<https://pl.wikisource.org/>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.